

# Bartosz Porczyk, Blaski podpaski

Tłem jesteśmy dla człowieka  
Tłem postaci, która czeka  
Gdy południa przejdą zorze  
Wspominamy o potworze,  
Który siedząc w naszych ciałach  
Wciąż oddychać nie pozwala  
Tłem jesteśmy dla tej akcji,  
Która z brudu i pomyi  
Łaknie się by być bajazem  
Co historię skleja z marzeń  
Opowieściom tym przeklętym  
Przewodzimy słowem świętym  
Zareklamuj się jak DAMA  
Plisowana, rysowana  
Zareklamuj się jak kotka  
Lepka wiotka mas KOKOTKA  
Azaliż wy nie pojmujecie  
Dokąd w swym marszu idziecie  
Dokąd dążą wasze łona  
Gdy dusza grzechem trawiona  
Do szczęścia  
Czy do smrodu płodu  
Nie porzucajcie nadzieje  
Jako się kolwiek wam dzieje  
Synom pokażcie drogę  
Do cipek po zapomogę  
Może się wówczas odpęta  
Matek otwartość przeklęta  
Co mężów szukają przez łono  
Ich sakwą urzeczzone  
Zareklamuj się jak DAMA  
Plisowana, rysowana  
Zareklamuj się jak kotka  
Lepka wiotka mas KOKOTKA  
Matki, wy macie młode twarze  
Czemu robicie z nich gaże  
Dla rzejebców z za rogu  
Dla bólu, dla POŁOGU  
Czy dla torebek z lakieru  
Co potem - berety z moheru?  
Transformują swe blaski  
Gdy niepotrzebne podpaski  
Pośłuchajcie mojej pieśni  
Co wciąż żyje a się nie śni  
I tak patrzyłem tępo za Bogiem  
A on palił cygaro za rogiem  
Nie przybył, nie uwidział, nie ocenił  
Nic nigdy nie zaczął i nic nie odmienił  
Parne Kapitanie  
Niech panu stanie  
Panie doktorze  
Zaraz ci włożę  
Panie prawniku  
Zostań pan w staniku  
Panie Jak tam Panu  
Najpierw ssij pomału  
Pękła Panu szelka  
Wypnij się maleńka  
Panie Synu Mamusi  
Lubię jak się krztusisz  
Panie Wyuzdany  
Chcę cycusia mamy  
Pośłuchajcie mojej pieśni  
Co wciąż żyje a się nie śni

I tak patrzyłem tępo za Bogiem  
A on palił cygaro za rogiem  
Nie przybył, nie uwidział, nie ocenił  
Nic nigdy nie zaczął i nic nie odmienił  
Zareklamuj się jak DAMA  
Plisowana, rysowana  
Zareklamuj się jak kotka  
Lepka wiotka mas KOKOTKA